Nro 38. Z Warszawy R. 1792 Dnia 28. Lipca.

KORRESPONDENT = WARSZAWSKI

W Sobotę o godzinie 10. z rana.

WIADOMOSCI KRAIOWE.

Z Warszawy d. 28. Lipca. Od kilku tygodni mieliśmy tu niezmierna ludność, od dnia 23. tego m. znacznie umnieyszać się zaczęła. Cywilnych co raz mniey, woyskowych coraz więcey daie się tu widzieć.

JJPP. Wielhorski Generał, Mokronowski Brygadyer i wielu innych przybyło. Xiąże Józef Poniatowski Generał Lieut: spodziewany, po którym obiął Kommendę nad Woyskiem w bliskości Puław JP. Kościuszko. Posłany iest temu Patent na Generalstwo Lieut:i Order Orła Białego.

JP. Potocki złożywszy Marszałkowstwo W. Lit: wyiechał do Lipska. JP. Małachowski Marszałek Konfederacyi Koron: złożywszy Referendaryą także z tey Stolicy oddalił się. Wyiachali też Xże Sapieha Marsz: Konfed: Lit: JJPP. Sołtan Marsz: Nad: Lit: Rzewuski, Pisarstwo Polne złożywszy, i wielu innych.

Od przeszłego wtorku dnia 24. Lipca wielka tu ostróżność w Warszawie. Ronty liczne piesze i konne całą noc obchodzą, a warty porozstawowane spokoyności i bespieczeństwa naypilniey strzegą.

Nim doszła wiadomość o Armistitium między woyskiem Naszym i Rossyiskim, nieco wprzód zaszła potyczka pod Grannym pomiędzy woyskiem Naszym pod Kommendą Generała Lieut: Zabiełły i Rossyiskim pod Kommendą Generała Denisewa. Wzięta była naszym armata iedna, lecz tę Kawalerya odebrała. Strata niemal równa z obu stron.

Wprzód rąk naszych doszedł Respons od Króla Pruskiego do Nayiaśn: Pana dany, niżli sam list Króla Jmci Naszego, przeto w przeszłym Numerze Korrespondencyi położyliśmy wyttomaczony respons Króla Pruskiego, teraz zaś sam list Króla Jmci, na który owa odpowiedź dana.

Mości Panie Bracie.

Ten list oddany będzie W. K. Mości przez Hrabiego Potockiego Marszałka W. Litt. Piszę w czasie tey epoki, w którey wszystkie okoliczności obowiązek na mnie wkła-

Rr

daią bronić niepodległości Kraiu Rzeczypospolitey Polskiey. W obu tych punktach widocznie napastowana iest Polska, przez pretensye Nayiaśn: Imperatorowy Rossyiskiey wyrażone w Deklaracyi dnia 18. Maia, i przez nieprzyiacielskie kroki, które po tey Deklaracyi nastąpiły.

Jeśli allians, który trwa między W. K. Mością, i Polską iest tytułem wzywania posiłków, należy mi gruntowną powziąć wiadowość, w iakich sposobach dopełnione być mogą te obowiązki. Poznanie bowiem sentymentów W. K. Mości iest mi koniecznie potrzebne, abym równie kierować potrafił moie postępowanie, iakoteż abym wiedział o pomocy, a to iżbym stosownie do niey w dalszych moich krokach postępował. To rzecz pewna, iż Kray Rzeczypospolitey, który iest gwarantowany przez W. K. Mć, gwałtownie iest napastowany, że iego niepodległość iest naruszona, i attakowana w sposób tak powszechny i tak rozciągły, iż nawet udaiąc się do naysubtelnieyszych tłómaczeń, żadnym sposobem nie podobna cały ten postępowania sposób do samey tylko *Nowey teraźnieyszey Konstytucyi* przystosować.

W tey okoliczności, w którey powaga W. K. Mci, iako będącego dotąd Alliantem Rzpltey, tak iest ściśle złączona z niepodległością i honorem Narodu Polskiego, powinienem tego spodziewać się, że W. K. Mość zechcesz mi dać poznać swoie sentymenta. Moia ufność nie będzie miała innych granic względem W. K. Mości, tylko te, które samże W. K. Mość zechcesz naznaczyć, a posiłki które podoba się W. K. Mość dać Polszcze im będą iaśniey i rychley przyrzeczone, tym dla niego pożyteczniejsze, i tym większego warte okażą się być szacunku.

W pośrzód niespokoyności i kłopotów moich, to mię cieszy, że nigdy sprawa nie była lepsza, ani w przypadku nie zostawała tak wielkiey potrzeby wsparcia od Allianta bardziey poważanego i otwartego w oczach Współczesnych i Potomności, iakiego Rzplta Polska od W. K. Mci żąda. Wszystko co W. K. Mość zechcesz powierzyć Marszałkowi Potockiemu oddawcy teraźnieyszego listu, będzie powierzono bespiecznie i pożytecznie. Gdyż i Ja, i cały Naród ze mną złączony, ma w nim nayzupełnieyszą ufność. Zostaię w sentymentach naywyższego poważenia i nayprawdziwszey przyiaźni W. K. Mści Brat.

D. 31. Maia 1792. R.

(Podpisano) STANISŁAW.

Z Paryża d. 28. Czerwca. Wiele iest dziwnych teraz rzeczy we Francyi, lecz między temi wszystkiemi za osobliwość znaczną w tey całey Rewolucyi maią wynalazek Więzień d'*Orleans*. Te są naywięcey otwarte. Osadzeni dość są weseli, zabawni, miewaią uczty, przyimuią niewiasty, graią w piekielne gry, ochoty, i baliki częste. Zawiia się dość tam kielichów i kolei zdrowia Króla, Xiążąt i Mocarstw Zagranicznych. Nigdzie tyle niema szyderstwa z Konstyt: Francuzkiey, i z teraźnieyszey wolności, iak w tych więzieniach Orleańskich.

Często też grane bywaią Komedye przez samychże więźniów. Wprowadzano iuż nieraz na teatr sławnego P. *Garan de Coulon* iednego z Wielkich Prokuratorów Narodu. Reprezentuią tego z włosami opuszczonemi, i mówią głośno do swych sędziów na też teatra wprowadzanych: *Bah! powieszą was pierwey niżli nas!*

Muszą być więźniowie za tym losu przyszłego wcale pewni, gdy na tym tylko ich zawisło więzienie, że się oddalić nie mogą, a iednak się odważaią z Sędziów i całego Narodu tak śmiało naygrawać.

Niewiedzieć co się to dzieie, i czy wszystko prawda, co z tamtąd listy o takowych więzieniach donoszą, to iednak pewna, że naywyższy Orleański Trybunał w osobliwszey zostaie bez-czynności, czyli raczey trwodze przyszłego iakiegoś losu, ponieważ nikogo ieszcze ani ukarał, ani uwolnił z osób w tym więzieniu od początku rewolucyi osadzonych.

Więźniów Stanu 62. teraz liczą. Ostatni P. *Brissac* Kommendant Gwardyi Królewskiey.

Dnia 1. Lipca. P. la Fayette wyiechał ztąd dnia dzisieyszego do Woyska, list do Zgromadzenia Nar; zostawiwszy następuiący:

Oddalaiąc się do obozu, gdzie znaydę pewnie walecznych i pełnych do Konstytucyi przywiązania Żołnierzy, którzy za nią iedynie życie swe chcą łożyć, niosę z sobą wielce tkliwą żałość, iż nie będę mógł im donieść, że na prozby moie, którem do Zgrom: Narod: zaniósł, nie otrzymał tych względów, którychem się spodziewał, a Woiownicy nasi pewni byli.

Winienem powtórzyć to Zgrom: Narodowemu, iż dobrzy Obywatele, którzy niedaią się uwieść garstce Zdrayców Oyczyzny, ani zważaią na ich nikczemne wrzaski, ostrzegaią wszystkich iż póki Reprezentanci Narodu, i dziedziczny Reprezentant będą motłochem tey sekty otoczeni, która wszelką usiłuie powagę zniszczyć, która dołożywszy starania, iżby woyna

była wypowiedziana, nayhaniebnieyszych używa śrzodków, aby tegoż Woyska ziednoczenie rozerwać, póki wyftępek obrażonego Narodu popełniony 20. Czerwca zoftanie bez ukarania, nie będziemy pewnie mieli, ani Rządu, ani prawa, ani wolności. Jam pierwszy z przepaści ukrytey wydobył grunt wieczney szczęśliwości człeka, iaka iest *wolność i równość*, ale w liczbie praw Człowieka trzeba też rachować i odporu danie wszelkiemu gwałtowi. Nigdy ia nieodmienię mego zdania, sentymentu i mowy. Mniemam że Zgromadzenie Nar: dozwoli przyłączyć wyrazy moich życzeń, do wyrazów głębokiego respektu, z którym zoftaię

La Fayette.

Z Londynu d. 13 Lipca. Markis *de Bouillé* oddał punkta Emigrantom Francuzkim przyflane od Króla Pruskiego naftępuiące:

1. Francya utrzyma się w ftanie teraźnieyszym w iakim iest, bez naymnieyszego iakiekolwiek części oderwania.
2. Król Francuzki przywrócony będzie do wszyftkich prerogatyw dawnieyszych Królewskich.
3. Wszyftkie Mocarftwa przyftąpią do związku przeciwko Francyi, oprócz Anglii.
4. Xiąże Brunświcki generalną będzie miał kommendę nad woyskiem Imperii, Króla Pruskiego i innemi, które zawierać będą ogułem do 200,000.
5. Emigranci będą do tey woyny użyci i płaceni.
6. Prusacy na granicach będą Francuzkich 20 Lipca, Rossyiskie woysko 8 Auguita.

W Sztokolmie znaleziono głowę Królobóycy Ankarftroma otoczoną wieńcem dębowym. W ręku był papier zwinięty na którym napis: *Niech będzie błogoftawiona ręka, która naypierwsza rzuciła fundament szczęścia.* Lud przychodził tłumem widzieć to dziwowisko. Rząd rozprosżyć pospólftwo, a zbóiecką głowę odrzeć z niewłaściwych ozdób kazał.

Od kilku miesięcy w pismach Angielskich peryodycznych głoszą o całe niebeśpiecznym zdrowiu iedney Monarchini. Twierdzą niektórzy, iż przychylność Angielskiego Narodu dla pewney Rzpltey w rezonowaniu dość obfita, często same imaginacye swoie, za realność głosi.

Dnia 15. Czerwca. Obchodziło tu w ftawney Aufteryi liczne Zgromadzenie wielką uroczyftość z przyczyny zwycięftwa, które P. *Fox* otrzymał nad temi, którzy chcieli wolność drukowania umnieyszyć. Tę solennizacyą zaszczycono przez picie zdrowia czyli *Toaits* naftępuiące:

1. Wiwat drukowania wolność! 2. Sąd *Jurés*. 3. P. *Fox!* O gdyby pamięć tego dobrodzieyftwa nigdy z serc Obywatelskich wyglozowana nie była! 4. P. *Erfkine!* O! gdyby publiczność nie zapominała nigdy tych obowiązków, które temu Adwokatowi Konftytucyinemu iest winna!

Odpowiedź piiącym zdrowie P. *Erfkine.* Ten Kompanii za tak żywe wyrazy dziękuie, i na to picie zdrowia odpowiada w tych wyrazach:

Nigdym tak przekonany nie był, iak dziś, że naywiększy honor, iaki być może człowiekowi uczyniony, iest to, być od zacney kompanii za to wielbionym, iż kto ftawał w sprawie wolności drukowania, a tym samym w sprawie szczęśliwości Narodu ludzkiego.

Gdyby mi teraz przyszło mówić o tey wolności drukowania, mniemam, że w tym punkcie nie mógłbym i słowa iednego na ftronę tey szlachetney sprawy powiedzieć, tak moia zdólność do mówienia przez nadzwyczayną wesołość, którey doświadczam, dnia dzisieyszego iest zniszczona.

Gdyby iaka rzecz mogła zmnieyszyć tę roskosz, którą czuię, byłaby ta iedyna, żem sobie na pamięć to przywiódł, iż ten moment iest nayszczęśliwszy w mym życiu. Gdyż rzecz niepodobna, żeby mię większe mogło kiedy potkać szczęście, iak dzisieysze.

Ani się tego mogę spodziewać, gdyby lię miała taka okoliczność kiedy podać, w którey bym tyle gorliwości mógł dla dobra Publicznego okazać, abym zasłużył na te szacowne dziękczynienie, iakie dziś odbieram.

Nie, nie będę nigdy (tak iestem przekonany,) nie będę tak szczęśliwy, iako iestem w tym momencie. Wszyftkie uczucia naytkliwsze, które mogą w Człeku bogactwa wzbudzić, wszyftkie pomyślności, honory, roskoszy przez bieg życia ludzkiego, nie są tak słodkim upoieniem przeymuiące duszę czułą, iak mię dziś prawie w zachwycenie wprawuie, gdy tych wszyftkich razem doświadczam pociech w iednym tym nayfłodszym dla mnie momencie.

O! gdyby ludzie na wysokich urzędach zoftaiący, mogli doznać tyle pociech, ile ia teraz ich czerpam, nieomylnie w naywyższych nawet zoftaiący doftoieńftwach, pewny iestem, iż mieliby nierównie więcey Przyiacioł, i spólnie z foba cieszących się z szczęścia wzaiemnego, niż ich teraz licza!

Niemasz zaiste większey pociechy w życiu ludzkim, niemasz słodszey i rosko-

sznieyszey wewnętrzney o swym szczęściu wiadomości, iako być przekonanym, że kto zasłużył sobie na istotną pochwałę, szacunek i miłość u Współ-Obywatelów. Od niemałego czasu zostaię w stanie nader pomyślnym, będąc w zawodzie usługi publiczney. Doznawałem przez lat 14. nad wartość moię większey i prawie bez przykładu ciągłey chwały w mym urzędzie, lecz całe to szczęście porównane z dzisieyszym, niknie zupełnie, gdy stosuię do uczucia, które prawie w zachwycenie Człeka wprawnie. Niewiem przeto iak się cieszyć, a ieszcze mniey wiem, iak to mam wynurzyć słowy, żem prawdziwie wdzięczny, gdy przywodzę sobie na pamięć, żem się przykładał do obrony wolności drukowania; i że to usiłowanie Publiczność łaskawie pochwalić i oklaskami raczyła okryć.

Nic więcey, iak tylko słowo ieszcze mam przydać, że póki Bóg dobroczynnie oświecać będzie moy rozum, przyrzekam naysolenniey używać wszelkiey mego poznania zdolności, abym z naytęższym bronił zapałem, który nigdy nie osłabieie, nietylko sprawę wolności drukowania, ale wszystkiego, co się tylko ściąga do uszczęśliwienia kraiu.

Tak iest, użyię aż do ostatniego tchu życia mego, wszelkich sposobów, które się mi będą zdawały naybliższe do powiększenia dobra powszechnego, choćbym na uszczęśliwieniu mym osobistym naywięcey miał szkodować, a tym samym gdyby mi naywięcey znosić przyszło, sama gorycz obróci się w słodycz, gdyby i pracować i za to cierpieć ieszcze przyszło, żem dla Oyczyzny i współ-obywatelów moich używał tyle mozołu. Jeżeli kiedy Powszechność postrzeże, że choć w naymnieyszym punkcie wyboczyłem od sentymentów, które dziś oświadczam, za chlubę sobie poczytam przed wami to ogłaszać, stawiąc w zakład móy honor dzisiay, a zawsze na utwierdzenie tey prawdy i dowod naypewnieyszy gdyby tego trzeba było życie moie nieść w ofierze, ieżeli mowię w czas przyszły: taż Powszechność postrzeże, żem poduszczeniu łakomstwa nadstawił ucha, lub iżem natrętności pysznego ducha ulegać ważył się, ieśli kiedy opuszczaiąc te maxymy, których dziś wyznanie przed wami oświadczam, za naywiększy to sobie honor poczytuiąc, że przed tak wielkiemi przyiaciołmi ludzkości mówię, a przed całym światem radbym naychętniey ogłosił, ieśli mówię czynić kiedy, lub mówić opacznie odważyłbym się, a kto tego

gdyby doścignął, iżem tak w przedsięwzięciach i sentymentach zmienny i oddalony sam od swego dzisieyszego zdania, i że przeciwnie czynię temu fundamentowi szczęścia ludzkiego, o! niech te wszystkie applauzy wasze! ta życzliwość i przywiązanie, których dziś doświadczam, zmieni się iak nayrychley, na gniew, nienawiść i złorzeczenia przeklęctwy napełnione!

To podziękowanie tak osobliwe pełne czystego patryotyzmu z tą tkliwością mówione, które samo tylko czułe i wymówne serce może rozłać, tak wzruszyło i nieiako elektryzowało przytomnych słuchaczów, że całe owe Zgromadzenie ogłosiło P. *Erskine* Prezydentem tak pamiętney uroczystości, która w tymże dniu Roku przyszłego ma być obchodzona.

Z Altony d. 14. Czerwca. Sposób umnieyszenia expensu na cukier. W Hamburgu nazwany *Holzen*, który trzymał sklep konfiturowy zebrał wielki maiątek znalazłszy sposób użycia miodu białego czyli lipcu do konfitur, syropów i likworów, także do kompotów śliwkowych i innych. Dostawał miodu takowego z Węgier, z Wołoskiego Państwa i Hiszpanii. Oto iest sposób, którego używał, aby wyczyścić miód takowy:

Rozpuściwszy, odszumowawszy i wyczyściwszy miód, zanurzał 5. albo 6. razy wielki gwóźdź dobrze ogniem za każdym razem na rozpalonych węglach zaczerwieniony w tym miodzie, do którego łyżkę iednę lał gorzałki na każde puł funta miodu. Przez co niknął cały smak miodu. Konfitury osobliwie pórzeczkowe i trześniowe, kompoty, śliwki smażone &c. daleko pięknieysze były i zdrowsze (*czemu? tego nie wyraża*) i z ekonomiką tańszą więcey niż do połowy, iak z cukrem smażone. Ponieważ i lipiec iest tańszy niż cukier, i nie trzeba więcey kłaść miodu nad 12 uncyi, gdzie się kładzie 16. także uncyi cukru do iakichkolwiek konfitur. Zastanowić to powinno i gospodarzów maiących pszczoły, albo mogących mieć ich więcey, i smażeniem konfitur lub handlem bawiących się Cukierników.

Z Bruxelli d. 12. Lipca. Zakładaią się tu, iż w dniach 14 zawieszenie broni między Francyą i sprzymierzonemi przeciwko nim nastąpi.

Z Wiednia d. 7. Lipca. Piszą, że Elektor Saski do związku przeciw Francyi przystąpił, i ma dać woyska 24000.

Z Paryża d. 16. Czerwca. Kto słyszał takie potwarze albo miotać zuchwałe? albo pisać? alko ich nie karać surowie? iakie się teraz we Francyi słyszeć dają? P. *Del-*

faux ieden z Deputowanych słuchał iednego szaleńca. Ten wlazł na stołek otoczony licznym słuchaczem w ogrodzie *Thuillerie* przed samemi Zg: Narodowego drzwiami. Słucha łaskawy Prawodawca rozumney całe głowy, bo też było czego słuchać. Trętwieią uszy, a on zuchwalec głośno perorvie owe fatalne pismo z tytułem: *Upadek bałwana Francuzów.* O kimże to mowa? oto o Królu, którego osoba święta i przez samą Konstytucyą nie tykalna być powinna. Tak więc zaczyna: Oto prawdziwy dziwotwór, który swey władzy na to iedynie używa, aby zniszczył Naród. Nowy Karól IX. chce was iednych uzbroić na drugich, łupieztwo i spustoszenie i okrutne mordy na cała rozciągnąć Francyą. Idź zdrayco twóy występek przeciwko Narodowi tkliwemu i wspaniałemu stawi ciebie w rzędzie naywiększych zbrodniów. Damiens mniey był winny, niżli Ty. Gdyby dopełnił był swóy występek, nie wielkąby uczynił Narodowi krzywdę pozbawiaiąc go od Łotra. A ty, którego zamach 25 milionów razy iest gorszy, zostaiesz bez-karnie. Lecz trwóż się winowayco, który stroisz igraszkę z Narodu woli. Godzina zemsty zbliża się. Są między nami Scewolowie, którzy nie lękaią się ani katowni, ani śmierci, bylebyśmy tych zgładzili, który nas gnębią. Ponieważ potomek tylu tyranów potargał wszystkie węzły, które nas z nim łączyły, depcmy nogami tę czczą marę Królewskiey władzy, która chciała zniszczyć prawa postanowione od 25. milionów ludzi. Uniżać się przed iednym iest to zbrodnia i nieznośna szkarada w towarzystwie ludzkim. Podetnijmy ostatki tego Królestwa, pokruszmy tego bałwana Francuzów, który czyniąc siebie być nietykalnym, upodlił Maiestat ludu wielkiego, &c.

Przewodnika Warszaw: Nr II. od 15 do 18. Lipca, podług przyrzeczenia, że co Sobota wychodzić będzie, wyszedł iuż z Druku, zayduie w sobie (1) Reszta alfabetu Rapportu Stancyi przyiezdnych do Warszawy w Miesiącu Czerwcu. (2) Rapport odiezdnych z Warszawy w Miesiącu Czerwcu. (3) Zaczęcie alfabetu Rapportu Stancyi Przyiezdnych do Warsz: od 1. do 14. Lipca. Ten Nr. iako i każdy kosztuie gr: 15. a przez Prenumeratę na całe pół roku tylko Złot: 9. prenumerować można każdego czasu, ale biorąc poprzedzaiące od 1 Lipca wyszłe Nra. *Expedycya* na Krakowskim Przedmieściu Nro 427. nie daleko Poczty.

Xiążeczka iest rozrzucona przez Autora niewiadomego paszkwilniącą pod tytułem: *Dwanaście Łokci Smiechu.* w którey umieszczone na końcu Imie JPana Dratza, aby do niego adresowano się o takowe kupnotey Xiążki. JP. Dratz uprasza Publiczności o wskazanie tego Autora, iż się ważył podeyściem pomimo wiadomości iego Imie wydrukować i takowy paszkwil rozrzucić.